

## ZDZISŁAW ŁODZIANA

ur. 1929; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, zabawy dziecięce, cyrk, łowienie ryb

### Dzieciństwo w Puławach – cyrk, kino i łowienie ryb

Myśmy jako dzieci byli tutaj w tym ogrodzie, na tym wydzielonym terenie [wojskowym], no czasem cyrk przyjechał Staniewskich, pamiętam taki znany cyrk Staniewskich, później Zbyszko Cyganiewicz, atleta, szynę giął na karku taką wąskotorową, nie taką normalną, tylko wąskotorową, później konie zaprzęgali, parę koni, tu te postronki zawiązywało i tu, a on tak, i konie ruszały jednocześnie i nie pozwolił sobie rozerwać rąk, później stał trzymał w rękach i żołnierz wywoływał kto jest kowalem, kto umie bić młotem, młot taki jak do kowalskich i żołnierz się zgłosił i uderzył raz jakoś tak kantem, że iskry poszły, to go musiało strasznie zabołeć bo go sklął, żeby normalnie uderzył obuchem w to, a ten jakoś tak, zabolalo go, ale w każdym razie nie puścił, nie puścił.

No to tam się odbywały mecze piłki nożnej, bo to tam było boisko sportowe. Cyrk się rozkładał tu przed kościołem garnizonowym, a tu cały czas był plac od gimnazjum aż po szosę Lublin Puławy, to przecież to był pusty plac, myśmy tam w piłkę grali, odbywały się defilady, odbywały się capstrzyki, przegląd wojsk, takie tam ćwiczyło wojsko, to paradny krok, czy oddawanie honorów, to w plutonach, to w drużynach, to taki był podręczny plac ćwiczeń.

Do kina chodziłem, ale droga to była rzecz. Jedno kino było tutaj prywatne koło obecnego kina, tylko było bliżej centrum, a drugie było w koszarach to Wenus chyba było w koszarach, a to tutaj to kosztowało chyba trzydzieści groszy wstęp. Był taki film „Toni z Wiednia” pamiętam ze szkołą śmy poszli, to po dwadzieścia groszy było wyjątkowo, taki film „Toni z Wiednia”, bardzo przyjemny dla młodzieży.

Pamiętam, że była czysta Wisła, rybacy łowili ryby i ja chodziłem łowiłem ryby, rybacy tak o spływali tymi pechówkami, to takie specjalne łódki, byłem na Prypeci, to takich łodzi nie widziałem, tylko na Wiśle te pechówki, takie długie i tu beczka płynęła, a tu w poprzek sieć, i on tak spływał. No ludzie się utrzymywali, ryby smaczne, woda czyściutka, myśmy też łapali ryby, bardzo mile wspominać, ja jak dziesięć lat miałem, te ryby łapałem, miałam sukcesy, to były jakieś tam oklejki, czy kiełbki się

łapało, bo to na muchy to, co to więcej złapie, ale potrafiłem złapać, założyć sobie tą muchę i wędkę zrobić i zapuścić i przynieść. No bardzo miło wspominać czasy przedwojenne, bardzo miło wspominać.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2003-10-15
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Agata Kołtunik
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"